

POSTANOWIENIE

Dnia 17 października 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Sądej

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 17 października 2012r.

sprawy L. K.,

skazanego z art. 177 § 2 k.k. i art. 178 § 1 k.k. oraz z art. 178a § 1 k.k.,

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę L. K.,

od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 1 marca 2012r.,

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego z dnia 21 grudnia 2010r.,/.../ postanowił :

- I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- II. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja obrońcy L. K. od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 1 marca 2012r. była bezzasadna w stopniu oczywistym, uzasadniającym jej oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Obrońca skazanego L. K. podniósł w kasacji trzy zarzuty.

Zarzut pierwszy, to zarzut naruszenia prawa procesowego – art. 7 § 1 k.p.k. (choć art. 7 k.p.k. nie jest podzielony na jednostki redakcyjne) i art. 437 § 2 k.p.k., art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. – „mającego istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegającego na dokonaniu przez Sąd odwoławczy dowolnej oceny dowodów, przez ukształtowanie przekonania co do winy L. K. na podstawie jednego dowodu w postaci jego wyjaśnień, jedynie w nieznacznej mierze potwierdzonych innymi dowodami osobowymi, którego ocena dokonana została w oderwaniu od dowodów materialnych uznanych przez Sąd za wiarygodne, w

postaci opinii biegłych, w tym biegłych Instytutu Ekspertyz Sądowych, w sposób sprzeczny z ustaleniami wynikającymi z tych dowodów i ograniczeniu sporządzonego uzasadnienia jedynie do odniesienia się do zarzutów apelacji, bez odniesienia do przyczyny z jakiej, przy tożsamym osobowym materiale dowodowym, poprzednio rozpoznając sprawę Sąd Okręgowy uchylił wyrok do ponownego rozpoznania, zaś obecnie, opierając się na dowodach uprzednio uznanych za niewystarczające do rozstrzygnięcia, wydał wyrok utrzymujący w mocy orzeczenie Sądu Rejonowego”.

Odnosząc się do tak sformułowanego zarzutu, uznać należy go za zupełnie bezpodstawny, co więcej, w zasadniczej części sprzeczny z ustawowymi wymaganiami regulującymi nadzwyczajny wszak środek zaskarżenia, jakim jest kasacja. Podstawą kasacji może być uchybienie określone w art. 439 k.p.k. (tych skarżący nie podniósł i w sprawie nie wystąpiły) lub inne rażące naruszenie prawa, jeżeli mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku – art. 523 § 1 k.p.k. Jednocześnie kasacyjnemu zaskarżeniu podlega wyłącznie prawomocny wyrok sądu odwoławczego, kończący postępowanie – art. 519 k.p.k., z czego wynika, że to uchybienia tego sądu, a nie sądu pierwszej instancji, powinny być przedmiotem zarzutów kasacji.

Oceniając podniesione w zarzucie pierwszym zarzuty naruszenia wskazanych przepisów prawa procesowego, należy stwierdzić, że tylko art. 457 § 3 k.p.k. spełnia powyższe kryteria formalne.

Naruszyć dyspozycję art. 7 k.p.k., wyrażającego zasadę swobodnej oceny dowodów, w zasadzie może jedynie sąd pierwszej instancji, który przeprowadza i ocenia poszczególne dowody. Jeżeli sąd drugiej instancji sam dowodów nie przeprowadza i nie ocenia odmiennie od sądu *a quo* dowodów przezeń przeprowadzonych, nie może też być adresatem naruszenia tego przepisu. W niniejszej sprawie zachodzi właśnie taka sytuacja. Sąd Okręgowy co do istoty sprawy utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego, w pełni dzieląc dokonaną przez niego ocenę dowodów. Skarżący nie podniósł, aby akceptacja oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, nastąpiła w wyniku zastosowania błędnej metody czy sposobu wyrażenia własnej oceny przez Sąd *ad quem* (np. przy niedostrzeżeniu istotnych dowodów bądź sprzecznie z ich treścią), a jedynie starał się przekonywać, że zgromadzone środki dowodowe powinny być inaczej ocenione, zgodnie z punktem widzenia autora kasacji. To jednak nie stanowisko

strony o wiarygodności bądź niewiarygodności poszczególnych dowodów stanowi przyzmat kasacyjnej oceny zachowania kryteriów wskazanych w art. 7 k.p.k. Wszak adresatami norm wynikających z tego przepisu są organy procesowe. Innymi słowy, przedmiotem rozważań kasacyjnych nie mogą być własne rozważania i wnioski strony procesowej o wiarygodności poszczególnych dowodów, ale wykazanie, że właśnie te organy – w tym przypadku Sądy orzekające – w sposób rażący uchybiły tym kryteriom. Nawet zatem twierdzenie, że rozstrzygnięcie o winie L. K. ukształtowane zostało wyłącznie na podstawie jego wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym (choć przecież nie był to jedyny dowód), które skarżący pozbawia waloru wiarygodności, nie może podważyć zasadności zapadłego rozstrzygnięcia, jako że obowiązującej procedurze karnej nie jest znana legalna teoria dowodów. Uznać zatem należy, że podniesiony w kasacji zarzut naruszenia art. 7 k.p.k., był całkowicie chybiony.

Sąd Okręgowy nie mógł też naruszyć art. 437 § 2 k.p.k. Ten przepis przewiduje jedynie możliwe rodzaje rozstrzygnięcia, w przypadku spełnienia przesłanek w nim przewidzianych. Gdyby zatem sąd odwoławczy wskazał w uzasadnieniu, że zgromadzony materiał dowodowy jest niewystarczający do przypisania winy sprawcy, ale mimo to utrzymał w mocy wyrok skazujący, wówczas można byłoby mówić o naruszeniu tego przepisu. Tak, rzecz jasna, w niniejszej sprawie nie było, a uzasadnienie wyroku Sądu drugiej instancji w pełni koresponduje z jego treścią.

Sąd *ad quem* nie mógł także naruszyć art. 424 § 1 k.p.k., skoro co do istoty utrzymał w mocy wyrok Sądu pierwszej instancji, a zmiana dotyczyła jedynie wskazania innego podmiotu uprawnionego do nawiązki. Powołany w kasacji przepis art. 424 § 1 k.p.k. dotyczy wymagań stawianych uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji.

Zatem, spośród przepisów wskazanych jako naruszone w pierwszym zarzucie kasacji, jedynie art. 457 § 3 k.p.k. istotnie skierowany był w stosunku do Sądu *ad quem*. W tym jednak zakresie od razu trzeba stwierdzić, że Sąd Okręgowy nie tylko przepisu tego nie naruszył, ale w pełni wywiązał się z wynikających z niego obowiązków. Wydaje się, że autor kasacji naruszenia tego przepisu upatrywał w wyrażeniu stanowiska, iż uchybieniem tego Sądu było niewyjaśnienie przyczyn z jakich uprzednio Sąd Okręgowy uchylił wyrok skazujący, uznając dowody za niewystarczające, a obecnie utrzymał taki wyrok w mocy. Taki argument

stanowi jednak ewidentne nieporozumienie, stojąc w całkowitej sprzeczności z wyrażoną w art. 8 § 1 k.p.k. zasadą samodzielności jurysdykcyjnej sądów.

W ramach podniesionego zarzutu naruszenia art. 457 § 3 k.k. obrońca skazanego nie wskazał na żaden apelacyjny zarzut, wniosek czy wątek argumentacyjny, który zostałby pominięty przez Sąd odwoławczy. Tymczasem lektura uzasadnienia wyroku tego Sądu jednoznacznie wykazuje, że rzeczowo i wnikliwie odniósł się on do wszystkich zarzutów apelacji obrońcy. W szczególności wskazał dlaczego podzielił ocenę Sądu pierwszej instancji co do przyznania waloru wiarygodności wyjaśnieniom składanym w pierwszej fazie postępowania przez L. K. (kiedy przyznawał się do prowadzenia samochodu i opisywał okoliczności spowodowania wypadku), powołując konkretne i przekonujące argumenty (str. 8-12), których zasadności w kasacji nawet nie próbowano podważyć, ograniczając się w znacznym stopniu do skopiowania argumentacji apelacyjnej (por. str. 5-6 kasacji i str. 4-5 apelacji). Tak jak starannie Sąd Okręgowy odniósł się do dowodu z wyjaśnień L.K., tak też analizował inne wątki apelacji obrońcy, oczywiście nie tracąc z pola widzenia i tej okoliczności, tak podkreślanej przez skarżącego również w kasacji, że dowody z szeregu opinii biegłych nie pozwoliły na jednoznaczne ustalenia na podstawie ujawnionych śladów kryminalistycznych, kto kierował Nissanem Almerą w chwili wypadku. Obrońca nie chce jednak dostrzec, że opinie z zakresu badania wypadków drogowych nie mają charakteru ekskulpującego L. K., a są względem ustaleń o jego winie neutralne, jako że nie pozwalają na jednoznaczne wskazanie kierującego samochodem.

Drugim zarzutem podniesionym w kasacji był zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego – art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., „poprzez niezastosowanie tego przepisu i oparcie ustaleń co do wiarygodności wyjaśnień L. K. wyłącznie na opinii biegłego A. Ł., mimo iż ewidentne sprzeczności pomiędzy tą opinią a opinią biegłego J. N. winny skutkować co najmniej konfrontacją biegłych, tymczasem Sąd I instancji bezkrytycznie oparł się na opinii biegłego A.Ł. wydanej w trzy lata po zdarzeniu w oparciu o dokumentację zawartą w aktach sprawy, bez badania oskarżonego i w całości pominał sporządzoną bezpośrednio po wypadku, poprzedzoną badaniem psychologicznym oskarżonego opinię J. N. jedynie dlatego, iż biegły ten opiniując po raz drugi, przy ponownym rozpoznaniu sprawy, wykazał brak wiedzy co do okoliczności wypadku, który to brak nie wystąpił przy pierwszym

opiniowaniu biegłego i zapewne był wynikiem jedynie odstępu czasowego od sporządzenia opinii pisemnej do dnia opiniowania przed Sądem Rejonowym”.

Już sama stylistyka zacytowanego zarzutu wskazuje, że przede wszystkim skierowany on został w stosunku do Sądu pierwszej instancji i stanowi rozbudowane powtórzenie pierwszego zarzutu apelacyjnego, o czym bez reszty przekonuje przytoczone powyżej skopiowanie uzasadnienia apelacji.

Podniesienie obok naruszenia art. 201 k.p.k., naruszenia przez Sąd odwoławczy art. 452 § 2 k.p.k. było oczywiście chybione. Wszak ani w apelacji nie złożono wniosku o przeprowadzenie konfrontacji pomiędzy biegłymi z zakresu psychologii, ani wniosku takiego obrońca nie złożył na rozprawie odwoławczej (k.1422). Nie mógł Sąd *ad quem* naruszyć art. 452 § 2 k.p.k., tym bardziej w sposób rażący, skoro przepis ten przewiduje fakultatywność uzupełnienia na tym etapie postępowania dowodowego, oczywiście w razie uznania przezeń takiej potrzeby. Wprawdzie w uzasadnieniu apelacji obrońca powołał argument o potrzebie „co najmniej skonfrontowania opiniujących”, jednak był to wyłącznie zarzut związany z postępowaniem przed Sądem Rejonowym. Zatem jedynie ocena Sądu odwoławczego o zasadności zarzutu naruszenia przez Sąd *a quo* art. 201 k.p.k. bądź powzięcie w tej mierze wątpliwości, mogły prowadzić do podjęcia z urzędu inicjatywy uzupełnienia przewodu sądowego na podstawie art. 452 § 2 k.p.k.

Sąd Okręgowy jednak żadnych wątpliwości co do trafności dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ocen opinii biegłych A. Ł. i J. N. nie miał, a – jak to wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku – nie ma podstaw do stwierdzenia, że mieć powinien. Podobnie jak w przypadku oceny wyjaśnień L. K., także w zakresie analizy opinii biegłych psychologów, Sąd *ad quem* przedstawił bardzo rzetelną argumentację, dyskwalifikującą trafność opinii J. N., że wskazaniem konkretnych jej mankamentów i to wcale nie wynikających z upływu czasu pomiędzy składanymi przez tego biegłego opiniami (str. 14-15). Z równą wnikliwością odniósł się też do opinii A. Ł., wykazując, że spełnia ona wszystkie przesłanki przewidziane w art. 201 k.p.k. (str. 15-17). Argumentacji tej skarżący nie przeciwstawił rzeczowej kontrargumentacji, ograniczając się do powtórzenia argumentacji apelacyjnej. W tej sytuacji trzeba uznać, że także zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 201 k.p.k. był bezzasadny w stopniu oczywistym.

Trzecim zarzutem podniesionym w kasacji był zarzut naruszenia prawa procesowego – art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., „poprzez niekorzystną dla oskarżonego analizę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz rozstrzyganie niedających się usunąć wątpliwości na jego niekorzyść, a to w szczególności przez oparcie ustaleń stanu faktycznego jedynie na tych dowodach, które są dla oskarżonego niekorzystne z pominięciem dowodów korzystnych”.

Ten zarzut stanowił w istocie powielenie powyżej omówionych. Stylistyka tego zarzutu wskazuje na wręcz „życzeniowy” sposób oceny przez skarżącego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne oparł się na dowodach, którym przyznał walor wiarygodności, szczegółowo w uzasadnieniu wyroku wskazując, dlaczego takich ocen dokonał. Równie jasnej odpowiedzi udzielił na pytanie dlaczego innym dowodom – w szczególności wyjaśnieniom składanym przez L. K. w drugiej fazie postępowania oraz opinii J. N. – waloru tego odmówił. Nie jest prawdą, jak stwierdzono w omawianym zarzucie, że Sąd ten „pomiął” dowody korzystne dla skazanego, skoro po dokonanej ocenie, uznał je za niewiarygodne. Wszak nie sposób byłoby konstruować ustalenia stanu faktycznego na podstawie niewiarygodnych dowodów. Oceny i wnioski Sądu pierwszej instancji w pełni podzielił Sąd odwoławczy, starannie i jasno, w płaszczyźnie zarzutów apelacyjnych, przedstawiając swoje stanowisko. Sądy obu instancji nie powzięły żadnych wątpliwości co sprawstwa i winy L. K., stąd też nie miały żadnego pola do stosowania reguły *in dubio pro reo*. Również trzeci zarzut kasacji okazał się zatem bezzasadnym w stopniu oczywistym.

W sprawie nie wystąpiły podstawy do przekroczenia granic wniesionej kasacji – art. 536 k.p.k. – a wobec uznania przez Sąd Najwyższy wszystkich zarzutów za oczywiście bezzasadne, orzeczono jak w części dyspozytywnej postanowienia.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. L. K. został obciążony kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.